

Franciszek Lyra

"Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu. (1887-1918). Informacje. Sądy. Przekłady", Wanda Krajewska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 64/4, 358-363

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„założony”, choć bezpośrednio nie uwyraźniony, świadczy o tym, że jest on przynajmniej obecny w umyśle autorki. W istocie, problemu tego nie można wyjaśnić w skrótowych ramach recenzji dogłębnie, tzn. na tle starożytnej i nowożytnej kultury intelektualnej, toteż musi on pozostać tematem innej pracy.

Jeśli chodzi o ideologiczną stronę teorii formułowanych przez Bretona i Artauda — kwestiami najważniejszymi, dającymi się wyczytać z wywodów Janion, są te, które dotyczą kolizji obrazoburstwa surrealistycznego i kultury mieszczańskiej, kolizji będących motorem rewolucji i awangard. Autorka nie zapomina jednak o tym, że surrealizmowi francuskiemu niejednokrotnie przypadają w udziale los innych awangard XIX- i XX-wiecznych: przeznaczając swoje dzieła tak czy inaczej dla burżuazji, awangardy te same stawały się burżuazji. Wymownym przykładem tego jest dla autorki komercyjny surrealizm Salvadora Dali.

3. Książka *Romantyzm, rewolucja, marksizm* należy do tych współczesnych badań kultury i literatury, które swoje podstawy światopoglądowe i metodologiczne czerpią m. in. z ciągle aktualnego dorobku marksizmu. Ten взгляд sprawia, iż jest ona bliska zarówno pracom inaugurowanym w ostatnich latach przez koła semiologiczne we Francji (choć Janion z nimi właśnie polemizuje) jak i semiologicznym pracom radzieckim. Wydaje się, że wśród prac semiologów radzieckich teorię pokrewną tej, którą wyłożyła Janion, reprezentuje przede wszystkim Lotman. Koncepcja rozwoju kultury (i sztuki) jako kolizji wartości historycznych i ideologicznych wyłożona w *Romantyzmie, rewolucji, marksizmie* w niczym nie jest sprzeczna z zaproponowaną przez Lotmana (*Структура художественного текста*) koncepcją kultury (i sztuki) jako walki zorientowanej na tworzenie dystansu wobec wszelkiego rodzaju norm. Nie znaczy to jednak, by pomiędzy tymi teoriami nie zachodziły żadne różnice. Jak się wydaje, teoria kolizji, obejmująca nie tylko sytuacje przekroczenia zakazanych norm, ale również inne sytuacje konfliktowe, zmierza ku maksymalizmowi, chce ogarnąć jak najwięcej tego rodzaju sytuacji — i tych ściśle „literackich”, jak u Lotmana, i tych zdecydowanie pozaliterackich. Jest to więc taka teoria rozwoju kultury, która polega na nieustannym przesuwaniu skali wymagań historycznych i ideologicznych, a co za tym idzie, polega na rozkazie myślenia. Jedyną parafrazą, jaką w tej chwili dla tej teorii znajduję, jest ta oto: kres możliwości wyznacza granice swobody człowieka.

Ewa Szary-Matywiecka

Wanda Krajewska, RECEPCJA LITERATURY ANGIELSKIEJ W POLSCE W OKRESIE MODERNIZMU. (1887—1918). INFORMACJE. SĄDY. PRZEKŁADY. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 292. Polska Akademia Nauk. Komitet Neofilologiczny.

Ogarnięcie tego, czym dla naszej kultury były związki z obcymi literaturami, jest niemożliwe bez studiów szczegółowych, których napisano już sporo, lecz żadne nie traktuje wyłącznie o stosunku Młodej Polski do literatury angielskiej, wszystkie dotyczą pojedynczych autorów, spośród których najwięcej uwagi poświęcono Szekspirowi (S. Tarnowski, J. Zahorski, W. Tarnawski, W. Hahn); materiały o młodopolskiej recepcji autorów angielskich zbierali też: M. Kozięcka o Dickensie, P. Grzegorzczak o Conradzie, S. Kumor, A. Dębicki i R. Górski o Bernardzie Shaw.

Wysuwany wielokrotnie postulat syntetycznego opracowania polskiej recepcji

literatury angielskiej znalazł w rozprawie Wandy Krajewskiej pierwszą realizację. Ograniczenie jej zakresu do jednej epoki literackiej jest słuszne chociażby ze względu na ogromne bogactwo angielskiego materiału literackiego, jaki nagromadził się w wyniku długiego obcowania z piśmiennictwem Albionu. Wobec trwającego od wielu lat zainteresowania epoką Młodej Polski wybór Krajewskiej jest jak najbardziej stosowny, mimo że w historii polsko-angielskich stosunków literackich okres ten nie był szczególnie odkrywczy, a to na skutek splotu przyczyn, których omówienie wymagałoby osobnego studium komparatystycznego.

Obraz literatury angielskiej w Polsce zależy od odpowiedniego rozłożenia elementów tego, co nazywamy recepcją. Wybór takiej a nie innej epoki posiada ważne konsekwencje metodologiczne, zobowiązuje bowiem do rozpatrzenia przebiegu recepcji w aspekcie diachronicznym i synchronicznym, co też zostało przez Krajewską odpowiednio uwzględnione. Uchylając się jednak od podjęcia kwestii związków genetycznych i typologicznych, straciła autorka okazję do wyjaśnienia okoliczności, jakie uwarunkowały charakter polskiej recepcji literatury angielskiej w latach 1887—1918. Można jednak już teraz stwierdzić, iż recepcja ta była nie tyle następstwem „programowej wrażliwości” Młodej Polski na zagraniczne zjawiska literackie, ile kontynuacją wcześniejszej tradycji polsko-angielskich związków ożywionych dążeniem modernistów do „europeizacji” polskiej literatury.

Praca Krajewskiej składa się z dwóch części. Pierwszą, obszerniejszą (s. 8—214), wypełniają zasygnalizowane w podtytule „informacje” i „sądy”, druga zawiera *Bibliografię przekładów polskich z literatury angielskiej (1887—1918)*, *Indeks autorów angielskich* oraz *Indeks tłumaczy* (s. 215—271).

W rozdziale 1 (s. 8—13) Krajewska śledzi obecność literatury angielskiej w programach Młodej Polski. Znikomy udział angielskiej myśli filozoficzno-literackiej w polskich manifestach modernistycznych wyjaśnia brakiem „osobistych powiązań z kulturą angielską” (s. 13). Jest to chyba czynnik najmniej istotny. Jeśli — jak trafnie pisze autorka — „Ideolodzy Młodej Polski nie znajdują w tym okresie żadnych nazwisk angielskich na miarę Ibsena czy Verlaine’a, które mogliby umieścić w swych programach jako punkt odniesienia dla swego ruchu” (s. 12), to działo się tak wskutek ideowo-artystycznej stagnacji w literaturze angielskiej, szczególnie poezji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Angielscy moderniści i przedstawiciele „*mauve decade*” nie tylko nie wydali osobowości na miarę Miriama, Przybyszewskiego czy Brzozowskiego, ale sami byli epigonami modernizmu pochodzenia zagranicznego, głównie francuskiego. Rzecz znamienita, iż najważniejszy organ angielskiego dekadentyzmu, „*The Yellow Book*” (1894—1897), był niejako przedsięwzięciem międzynarodowym, powstał bowiem przy udziale amerykańskiego pisarza Henry’ego Harlanda. Owiane duchem konformizmu i „*respectability*” pismo nie pobudzało do działalności awangardowej. Nic tak nie charakteryzuje tego periodyku jak niedopuszczenie Oscara Wilde’a do grona współpracowników. Namiastkę dekadencji zapewniały pismu rysunki Aubrey Beardsleya. Radykalniejszy „*The Savoy*” miał zbyt krótkotrwały i efemeryczny żywot, aby pozostawić w angielskiej świadomości literackiej głębszy ślad.

Dlatego też małej liczby przekładów z poezji angielskiej tego okresu nie sposób uznać za jeszcze jeden przejaw opóźnienia Polski w recepcji obcej literatury. Dopiero na początku drugiej dekady XX w. dojrzały warunki dla przełomu w poezji angielskiej, przygotowanego przez irlandzki renesans, który zapoczątkowało wydanie *The Countess Cathlenn* Yeatsa w r. 1892, a zakończyła publikacja *Ulyssesa* Joyce’a trzydzieści lat później.

Materiałowy charakter studium Krajewskiej, zasygnalizowany w podtytule, jest

zapewne wynikiem przekonania, iż wszechstronne poznanie związków genetycznych i typologicznych między literaturami polską a angielską możliwe będzie dopiero po przeprowadzeniu rzetelnych badań faktograficznych. Dlatego na referowanie informacji o literaturze angielskiej zamieszczanych w czołowych czasopismach okresu Młodej Polski autorka poświęca aż dwa arkusze drukarskie (s. 14—51). Oprócz głównych periodyków modernistycznych objęła kwerendą czasopisma wyróżniające się bogatym działem literatury angielskiej: „Prawdę”, „Głos”, „Bibliotekę Warszawską”, „Biesiadę Literacką” oraz dzienniki „Kurier Warszawski” i „Czas” krakowski. Wbrew swej zapowiedzi nie omawia materiału znajdującego się w „Biesiadzie Literackiej”, pozbawiając czytelnika możliwości poznania reakcji zachowawczego pisma na literaturę kraju powszechnie wówczas uważanego za siedlisko konserwatyzmu. Za to pokrótce charakteryzuje „Museion” oraz „Miesięcznik Literacki i Artystyczny”. „Lamus” wymieniony został z uwagi na to, iż umieścił dwa wierszowane *polonica* angielskie. Z listy wykorzystanych źródeł (s. 216) wynika, iż kwerendą autorka objęła również „Gazetę Lwowską”, „Przewodnik Naukowo-Literacki”, „Przegląd Powszechny”, „Przegląd Polski”, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” i „Pamiętnik Literacki”, a także roczniki „Bibliografii Historii Literatury i Krytyki Literackiej Polskiej”.

Krajewska trafnie ocenia zasięg i charakter informacji o angielskim piśmiennictwie zamieszczanych przez ówczesną prasę: „Śmiało można powiedzieć, że wszyscy znani lub głośni angielscy pisarze współcześni zostali w czasopismach naszych wymienieni. I najczęściej na wymienieniu nazwisk i paru zdaniach o ich twórczości kończył się komentarz. Brak było szczegółowych analiz ich dzieł i głębszych charakterystyk całokształtu ich twórczości. Brak było również programów redakcyjnych w przedstawianiu ich czytelnikom” (s. 209). Znamiennej wymowę posiada udział poszczególnych pism w akcji informacyjnej. „Nie »Życiu« warszawskiemu czy krakowskiemu, ale socjalistycznej »Prawdzie« przypadł [...] największy udział w zaznajomieniu społeczeństwa polskiego z angielskim estetyzmem i z najwybitniejszymi poetami drugiej połowy XIX w., którzy pozostali jej obcy ideowo” (s. 42). Dodajmy, iż „Prawda” również celowała w informowaniu czytelników o amerykańskim dekadencie — Edgarze A. Poe'em.

Inną cechą polskiej recepcji literatury angielskiej w tym okresie jest zacieranie się różnorodności stanowisk wobec niektórych zjawisk, np. w stosunku do angielskiego estetyzmu. Pracami Ruskina równie żywo interesowali się Miriam i Lange co Zdzichowski i Winiarski. Ujawniając aktywne uczestnictwo czołowych pism niemodernistycznych w recepcji literatury angielskiej, Krajewska mimo woli wskazuje na niewielkie zasługi Młodej Polski w jej rozpowszechnianiu.

Tematem rozdziału 3 jest rewaluacja romantyzmu angielskiego, jaką przeprowadzali polscy moderniści (s. 52—73); Krajewska ukazuje ją na przykładach polskiej recepcji poszczególnych twórców. Nader pilna wydawała się modernistom potrzeba nowego spojrzenia na Byrona, którego setna rocznica urodzin (1888) zbiegła się z początkiem modernizmu w Polsce. Odpatynowaniu jego postaci towarzyszyła ożywiona dyskusja dotycząca twórczości. Badania Krajewskiej potwierdzają jednak przekonanie Stanisława Windakiewicza o tym, że Byron nie odegrał większej roli w kształtowaniu się wzorca artystycznego polskich neoromantyków. Prawdziwą rewelacją okazał się dla nich natomiast Percy Bysshe Shelley, w którego recepcji pośredniczyli Niemcy. Należy podkreślić, iż twórczością jego przejęli się równie mocno pozytywiści jak i różne ugrupowania polskiej moderny. Z historycznego punktu widzenia wydaje się, że Krajewska przejawia znaczenie sporu, jaki rozgorzał o to, czy Słowacki czytał poezje Shelleya. Genezę sporu, jak słusznie

podkreśla autorka, wyjaśnić można analogicznymi i paralelnymi rysami w twórczości obu poetów, na które zresztą już zwracali uwagę Brandes i Zdziechowski.

Uwagi Krajewskiej dotyczące recepcji innego romantyka angielskiego, Johna Keatsa, nasuwają pytanie, czy rzeczywiście brak oceny jego twórczości ze strony modernistów przypisać należy wyłącznie słabej znajomości jego dzieła w całej Europie, „i, co za tym idzie, brakowi poważniejszej krytyki na Zachodzie, która tradycyjnie już stawała się punktem wyjściowym naszej” (s. 67). To nazbyt pochopnie sformułowane uogólnienie autorka sama następnie podważa pisząc o niezależnych poglądach Stanisława Brzozowskiego na twórczość Williama Blake'a i Charlesa Lamba (s. 69—70); a już wręcz przeczy sobie, gdy charakteryzując recepcję Keatsa stwierdza: „Za doskonale uważano jego drobne utwory, za słabe — *Endymiona* i *Hyperiona*. Niezależności polskiej opinii krytycznej zawdzięczamy spolszczenie tych właśnie, tak bardzo dla Keatsa charakterystycznych utworów” (s. 72).

Nie może jednak podlegać dyskusji stwierdzenie Krajewskiej, że Francja odegrała rolę pośredniczącą w polskiej recepcji Johna Ruskina i angielskiego estetyzmu. Posmaku zabawnej ironii nabiera fakt, iż Miriam, którego poglądy zdradzały duże podobieństwo z poglądami Ruskina, a który sam dopatrywał się licznych analogii między Ruskinem a Norwidem, wiadomości o angielskim pisarzu czerpał ze źródeł francuskich. Chociaż Krajewska poświęca Ruskinowi wiele stosunkowo miejsca (s. 75—79), a zebrana przez nią bibliografia ujawnia aż 10 publikacji tego pisarza, w tym 9 zwartych, to jednak autorka uchyla się od definitywnej charakterystyki jego roli w kształtowaniu się polskiej myśli estetycznej tego okresu. A przecież trudno sobie wyobrazić ówczesną literaturę polską bez Ruskina, podobnie jak amerykański romantyzm bez Carlyle'a i Coleridge'a.

Spośród angielskich estetyków, oprócz Ruskina, dużym rozgłosem cieszył się również William Morris, nie tylko jako głosiciel „stosowanej” estetyki, „sztuki dla życia”. W Polsce idee i działalność Morrisa wiązano z ruchem prerafaelickim, może dlatego, iż o samym bractwie niewiele u nas wiedziano. Temu słabemu rozoznaniu przypisać należy, iż Winiarski zaliczył do tego bractwa Algernona Charlesa Swinburne'a, który dla generacji Młodej Polski, nie zorientowanej zupełnie w ewolucji recepcji Swinburne'a w Anglii (s. 88), stał się ucieleśnieniem modernizmu. Wyodrębnienie przez Krajewską ruchu estetycznego odpowiada specyficie stosunku Młodej Polski do literatury angielskiej.

Z punktu widzenia historycznego rozdział 5, *Recepcja poezji wiktoriańskiej i poprzednich wieków* (s. 114—128), jest kontynuacją rozdziału 3. Autorka omawia w nim polską recepcję Tennysona, Browningów, Mereditha, Arnolda, Kiplinga oraz Francisa Thompsona. Nieczęsto przekładano ich utwory poetyckie. Nawet obszerniejsze szkice polskich modernistów poświęcone niektórym spośród tych pisarzy nie były w stanie stworzyć syntetycznego obrazu angielskiej poezji drugiej połowy XIX wieku.

Młodopolską recepcję dawniejszej poezji angielskiej Krajewska zbywa za ledwie trzema stronicami, najwięcej miejsca poświęcając przekładom i krytyce Johna Milтона. Zainteresowanie Miltonem z okazji trzechsetnej rocznicy jego urodzin w 1908 r. — zadokumentowane przede wszystkim książką Romana Dyboskiego *Milton i jego wiek* — miało wyłącznie historycznoliteracki charakter. Krajewska określa to nagłe zainteresowanie czołowym poetą purytańskim jako „pewną niespodziankę” (s. 127). Takie sformułowanie sugerowałoby brak wcześniejszej recepcji Milтона. Autorka mogła była przypomnieć o krótkiej rozprawie Kazimierza Brodzińskiego na temat tego poety, a także o polskich przekładach Milтона omówionych przez Stanisława Helsztyńskiego w „Pamiętniku Literackim” (1928). To prawda, że w porównaniu

z innymi wielkimi poetami angielskimi jest Milton skromnie reprezentowany w polskiej tradycji literackiej, niemniej w świetle historii nagły wzrost zainteresowań jego twórczością nie nosi charakteru odkrycia, ale raczej renesansu.

Nazbyt pobieżnie potraktowała Krajewska recepcję innych wcześniejszych poetów angielskich. Jej zdanie o drodze Kasprowicza do twórczości Chaucera przyjmując musimy na wiarę. „Tłumaczenie Chaucera nie jest u Kasprowicza przejawem wyłącznie zainteresowań historycznoliterackich. Droga do niego wiodła poprzez pre-rafaelitów i Morrisa, którzy nawiązywali do niego w swych poezjach” (s. 126).

Godne przypomnienia byłyby również pierwsze monograficzne opracowania recepcji niektórych twórców angielskich powstałe w tym czasie, np. rozprawa Mariana Szyjkowskiego *Osjan w Polsce na tle genezy romantycznego ruchu* (1913). Nie bez znaczenia dla historyka polsko-angielskich stosunków jest także książka Bronisława Gubrynowicza *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta* (1904).

Najobszerniejszy i najbogatszy w osiągnięcia badawcze jest rozdział 6, zajmujący się recepcją angielskiej powieści (s. 129—172). Recepcję tę charakteryzuje obfitość przekładów, a słabe zainteresowanie krytyki spowodowane z pewnością niechęcią wobec powieści realistycznej w jej klasycznej formie. Obfitość przekładów powieści angielskiej była z jednej strony odbiciem znacznego poszerzenia się zasięgu zainteresowań powieścią pod koniec w. XIX, z drugiej — kontynuacją długotrwałego związku prozy polskiej z powieścią angielską. Ale zmiany w rozumieniu powieści, jakie zaszły w owym okresie, sprawiły, iż Młoda Polska nie chciała szukać pokrewieństwa np. z Dickensem. Podważenie pozycji tego pisarza nie wpłynęło na jego popularność, czego dowodem liczba przekładów przewyższająca kilkakrotnie tłumaczenia pozostałych prozaików.

Spośród innych wiktorianów Thackeray pozostawał nadal mało znany i nie doceniany, mimo że był już wtedy reprezentowany u nas przekładami kilku powieści. Nie cieszyła się również uznaniem twórczość pani George Eliot (Mary Ann Evans). Wysokie mniemanie Józefa Trepki o tej pisarce nie rozbudziło żywszego zainteresowania jej powieściami, z których przetłumaczono tylko dwie: *Adam Bede* i *Sceny z życia duchownych*.

Równocześnie jednak czołowi sprawozdawcy i krytycy literacy: Naganowski, Lack, Winiarski, Rakowska, Trepka, Komornicka, szybko i trafnie dostrzegali nowe indywidualności w powieściopisarstwie angielskim, aczkolwiek różnili się w ocenie ich twórczości. „Nie były to jednak głosy dość wpływowe, by zwiększyć ilość tłumaczeń i wydań” — pisze Krajewska (s. 171). Trudno uchwycić wpływ opinii krytyka czy noty informacyjnej sprawozdawcy na działalność przekładową, ale faktem pozostaje zbieżność licznych i nieraz obszernych informacji o powieści angielskiej z ożywieniem się recepcji najnowszej prozy tego kraju. Nie jest wykluczone, iż dzięki temu stosunkowo szybko zaczęto tłumaczyć twórczość takich pisarzy, jak Meredith, Hardy, Stevenson, Kipling, Wells, Conrad, Chesterton. W jakim stopniu zewnętrzne kontakty wpłynęły na ukształtowanie się rodzimej prozy, jaki był jej wpływ na powieść młodopolską, w jakiej mierze nowa powieść angielska kontynuowała oddziaływanie XVIII- i XIX-wiecznej powieści — oto problematyka godna opracowania.

Bogate żniwo działalności przekładowej w prozie było w znacznym stopniu skutkiem zapotrzebowania czytelniczego i stanowi argument dla tych badaczy, którzy usiłują zmodyfikować rozpowszechnione mniemanie, że Młoda Polska preferowała poezję nad inne gatunki literackie. Temu właśnie nastawieniu przypisać należy również korzystny obraz „drugorzędnej” prozy beletrystycznej, jaki wyłania się z rozprawy Krajewskiej. Nie byłby on jednak tak korzystny, gdyby oceniono war-

tość estetyczno-literacką przekładów. Zagadnieniem tym autorka nie zajęła się prawie wcale.

Kolejny rozdział dotyczy angielskiego dramatu (s. 173—202). Krajewska wiele uwagi poświęca pracom o Szekspirze, odnotowuje opinie o Marlowe'ie. Na obu elżbietañczykach kończy się zasadniczo zainteresowanie modernistów dawniejszym dramatem angielskim. Trzeba zresztą przyznać, że dostrzegali także osiągnięcia współczesnych dramaturgów. Przekonani, że „Pinero i Jones rozpoczęli nową erę w dramacie angielskim” (s. 190), moderniści walenie przyczynili się do wprowadzenia ich utworów na polską scenę. Czołowe miejsce jednak zajmował Oscar Wilde (początki jego polskich dziejów autorka rzetelnie referuje w rozdz. 4), a następnie George Bernard Shaw, którego recepcji w tym okresie poświęcono już kilka prac.

Bibliografię przekładów polskich z literatury angielskiej (1887—1918) Krajewska prezentuje w układzie rzeczowym odpowiadającym podstawowym gatunkom literackim: poezja, powieść i nowela, dramat, eseje (krytyka literatury i sztuki). W obrębie tych działów materiał uszeregowany został w porządku alfabetycznym według nazwisk autorów. *Indeks autorów* umożliwia sprawne odszukanie pozycji twórców reprezentowanych w książce kilkoma gatunkami. Krajewskiej udało się dotrzeć do oryginalnych tytułów większości przekładów. Na podkreślenie zasługuje umieszczenie przez nią dat pierwszych wydań angielskich poszczególnych utworów.

Ułożona przez Krajewską bibliografia nie pretenduje oczywiście do miana pełnego rejestru polskich przekładów z literatury angielskiej dokonanych w epoce modernizmu. Nie ulega jednak wątpliwości, że daje ona prawidłowe rozeznanie w działalności przekładowej tego okresu; kwerendy w innych dziennikach i czasopismach znacznie wzbogaciłyby inwentarz przekładowy, wątpliwe jednak, aby zmieniły proporcje obrazu polskiej recepcji literatury angielskiej, aczkolwiek nadałyby mu więcej barw. Dla przykładu wspomnę, iż wiele ciekawego materiału zawiera „Nasz Kraj”.

Na zakończenie wypadnie wytknąć kilka błędów. Nie Anglikami, lecz oczywiście Amerykanami są Horace George Lorimer, Roy Norton, Lewis Wallace, Jane Augusta Wilson (Mrs. Evans). Według niektórych źródeł, np. Burke'a słownika pisarzy, Amerykanami są również Edmund Mitchel oraz Chambers W. Morrow.

Mankamentem rozprawy jest brak wykazu czasopism, które zamieszczały przekłady z literatury angielskiej i prace o niej. Niedostatek ten ogromnie utrudni dokonanie uzupełnień. Użyteczność dzieła ogranicza również brak bibliografii przedmiotowej, na którą wrażliwy jest każdy badacz. Nie zastąpią jej przypisy, zwłaszcza iż Krajewska używa ich w sposób umiarkowany, co zresztą korzystnie wpływa na czytelność pracy. Czytelności nie sprzyja natomiast brak typograficznego zróżnicowania zapisu w części bibliograficznej, za co oczywiście nie można winić autorki.

Franciszek Lyra

Małgorzata Czermińska, CZAS W POWIEŚCIACH PARNICKIEGO. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 136. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom XXXI. Komitet redakcyjny: Janusz Sławiński (red. naczelny), Edward Balcerzan, Kazimierz Bartoszyński. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

We *Wstępie* mowa jest o związkach między dającą się odczytać z dzieła filozoficzną problematyką czasu a czasem jako elementem struktury utworu („jako ka-